Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 23. [23] Kraków, sobota dnia 20 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków 20 stycznia.

W obchodzie styczniowego powstania urządzonym w niedzielę dnia 21 bm. w sali krakowskiego Sokoła, weźmie udział prof. dr. Stanisław Kozłowski, artysta dramatyczny p. Andruszowski, który wygłosi deklamację, pp. Antoni Issakowicz, Bolesław Wallewski, Stanisław Pichór oraz amatorska orkiestra Sokoła. Początek uroczystości o godzinie 7 wieczorem po zapowiedzianym na ten dzień koncercie ludowym i nie zawiśle od niego.

Komisja obchodowa ostrzega„ że podczas wykonywania poszczególnych punktów programu, drzwi sali będą zamknięte.

Bilety wstępu do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy linji A—B. Rynek gł. bezpośrednio zaś przed uroczystością u wejścia do sali.

Z Akademji Umiejętności. Dnia 13 grudnia 1905 odbyło się posiedzenie komisji do badania historji sztuki w Polsce, pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Prof. dr. M. Sokołowski przedłożył rezultaty wycieczki naukowej do Królestwa Polskiego której członkowie zdejmują plany i fotografje z zabytków dawnej architektury. Dotychczas pan Szyszko-Bohusz zbadał dokładnie dwunawowe kościoły w Wiślicy, Stopnicy i Szańcu. Referat ilustrowany szeregiem doskonałych fotografji rysunków i planów, obudził żywe zainteresowanie tem więcej, że dotyczył epoki mało znanej a nader dla historji sztuki w Polsce ważnej, bo czasów Kazimierza Wielkiego. Obok przepysznych szczegółów architektonicznych, jak rzeźbione zworniki, wsporniki etc. zwracały uwagę śliczne okucia drzwi gotyckich i menza z XIV w. z kościoła w Stopnicy. Jeżeli poszukiwania w Królestwie pójdą nadal w tem tempie, jak dotychczas i będą tak fachowo prowadzone, to w niedalekiej przyszłości będzie można spodziewać się ważnych dla nauki rezultatów.

Następnie ks. kanonik Górzyński przedłożył komunikat o ornacie Długosza w Kłobucku. Ornat ten jest niepospolitym i rzadkim zabytkiem polskiego haftarstwa z pierwszej połowy XV w. Przedstawia (na pretekstach) Chrystusa na Krzyżu ze św. Janem i Matką Boską u jego stóp, czterech Ojców kościoła oraz św. Jana Chrzciciela. Ornat zakupiony został — podług miejscowego podania — przez Jana Długosza, który był proboszczem kłobuckim od 1434 do 1449 roku. Styl zabytku nie stoi w sprzeczności z temi datami a podanie potwierdz herb Długosza Wieniawa, wyhaftowany u dołu na przedniej preteksciè.

Dr. St. Kutrzeba podał wiadomość o kilku aktach z metryki koronnej i ksiąg grodzkich krakowskich, tyczących się budowy Wawelu, jednej z kaplic kościoła N .P. Marji w Krakowie, katedry wileńskiej oraz kilku architektów jak Mikołaja de Castiglione, Frankensteina, wreszcie złotników; Piotra Rehmi, Jana Mayhe itp.

Z kolei prof. dr. Fr. Piekosiński przedłożył dwa opisy z ksiąg poborowych archiwum ko misji skarbowej w Warszawie, jeden z nich z r. 1535, zawiera tekst umowy pomiędzy Bernardem Zanobi'm z Krakowa a Mateuszem z Jeżowa w sprawie chrzcielnicy, oraz dwóch grobowców dla Stanisława Lasockiego z Brzeziny i jego ojca a drugi — z r. 1544 — dotyczy architekty królewskiego nazwiskiem Job Breytfus.

Następnie p. Kazimierz Kaczmarczyk odczytał spis sreber Zygmunta Augusta, znajdujących się w skarbcu ziemskim w Wilnie w 1545 r. oraz komunikat o architekcie Józefie Le Brun, zmarłym w Krakowie w końcu XVIII i na początku XIX w. Le Brun przybył do Krakowa prawdopodobnie z początkiem 1787 roku i dostał przywilej od S. Augusta jako „uprzywilejowany architekt dla Krakowa i sąsiednich miast." Data jego śmierci nieznana. W r. 1809 pojawia się jeszcze w aktach, odtąd znika zupełnie. Praw dopodobnie umarł w tym czasie.

Komunikat p. Stanisława Zarewicza dotyczył epoki renesansu. Referent przedłożył fotografję interesującego nagrobka z XVI w. wmurowanego obecnie w ścianę kruchty kościoła pa rafialnego w Sanoku. Z tego niegdyś bezwątpienia większego grobowca, dochowała się część środkowa, to jest postać rycerza, kuta w kamieniu. Fragment ten wykopano na placu św. Michała, na miejscu pierwotnego kościoła parafialnego, gdyż obecny kościół, wybudowany w 1879 r. wzniesiono nieco dalej. Zdaniem referenta jest to fragment nagrobka Sebastyana Lubomirskiego, zmarłego w 1558 r. Styl zabytku oraz napis, przytoczony przez Starowolskiego, popierają tę hipotezę.

Wreszcie p. Przewodniczący przedłożył plany i fotografję cerkwi w Uliczu, nadesłane przez prof. Teodora Talowskiego.

Loterja fantowa na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. Komitet „Jasełek" odgrywanych tego roku przez uczniów szkół krakowskich, chcąc pomnożyć dochód na szlachetny cel, zamierza urządzić na zakończenie sezonu „Jasełek" loterję fantową i uprasza o łaskawe nadsyłanie fantów, które przyjmuje sekretarz „Czytelni kat pol. (ul. Sienna l. 5.) Dotychczas nadesłały już następujące firmy: p. Józef Angrabajtis 1 fant, p. Anastazy Froncz 4 fanty, p. H. Friest 4 fant., p. Smidowicz 4 fanty, p. R. Herliczka 10 fantów.

Z Tow. prawniczego i Ekonomicznego. Dnia 26 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Auli Uniw. Jagiell. Walne zebranie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; Sprawozdanie kasowe; Sprawozdanie komisyi odczytowej; Sprawozdanie komitetu redakcyjnego; Wybór trzech wiceprezesów Towarzystwa, Sekretarza jeneralnego i przewodniczącego komisji odczytowej; Wnioski i interpelacje. Następnie radca sądu krajowego dr. Tadeusz Bujak zagai pogadanka na temat: „O pisarzach pokątnych."

Akademickie koło Z. P. N. w Krakowie nadsyła nam następujący komunikat:

Wpływy kasowe Koła od dnia 10 lipca 1905 roku, t. j. od początku bieżącego roku administracyjnego, do 1 stycznia 1906 roku wynosiły 4212 koron 40 halerzy, wydatki 3567 koron 34 hal., czyli stan kasy dnia 1-go stycznia b. r. wynosił 645 koron, 06 halerzy.

Główną pozycją w dochodach był wieczór artystyczny, urządzony w listopadzie 1905, który wraz z loterją dał czystego dochodu 1802 kor 26 halerzy; pozatem dochody stanowiły: saldo z roku 1904 i 5 (355 koron, 79 halerzy), dary, wkładki członków i wpływy z list składkowych.

Wydatki składają się z następujących pozycji: stypendja 1846 koron, zapomogi 1074 koron, korepetytorzy i książki 548 koron, wydatki administracyjne 79 koron 34 halerzy. Stypendja, czyli stałe zapomogi miesięczne, były udzielane w wysokości 15—45 koron miesięcznie. Wydatki kursu dla maturzystów, urządzonego staraniem Koła w gimnazjum św. Anny, są pokrywane ze specjalnego funduszu, mianowicie z przeznaczonych na ten cel 1000 koron przez zarząd główny Zw. Pom. Nar. i przyznanych przez komitet dla głodnych i rannych 600 koron, jako części składki tarnowskiej i 400 koron ofiarowanych przez posła Franciszka Wójcika. Na kurs uczęszcza obecnie 36 maturzystów; zapisy kończą się już ostatecznie z dniem 22 bm.

Ponieważ znaczną rubrykę w wydatkach stanowią podręczniki szkolne, Koło zwraca się do ofiarności ogółu z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie książek szkolnych na rzecz uczniów z Królestwa, którzy przygotowują się obecnie do matury gimnazjalnej. Również zwraca się Zarząd Koła Akademickiego Z. P. N. z prośbą do osób które nie zwróciły jeszcze wręczonych im list składkowych Ak. Koła Z. P. N., aby raczyły pobrane listy w najkrótszym czasie zwrócić, a zebraną kwotę przesłać pod adresem zarządu Koła.

Utworzenia stacji dorożek, poza kościołem św. Floriana, domagają się usilnie mieszkańcy ulicy św. Filipa i Warszawskiej, oraz osoby, mające do czynienia w tamtej dzielnicy. Pobliże dwóch klasztorów żeńskich, z których jeden (Sióstr Nazaretanek) — prowadzi szkołę żeńską, usprawiedliwia słuszność tego żądania. Stacja fiakierska, istniejąca przy placu Matejki, jest zbyt oddalona, zwłaszcza, jeśli komu potrzeba pospiesznie doróżki.

Kradzieże i zguby. Wczoraj jako w dniu targowym złodzieje kieszonkowi i inni specjaliści byli przy pracy, czego dowodem następujące zgłoszenia poszkodowanych: Bazylemu Kostek skradziono 56 kor., Walerji Szarównie 12 kor., Wiktorji Trzebiej zegarek, Józefowi Dobrzańskiemu pierścień, M. Lebek kury i Jakóbowi Friedmanowi poduszkę. Za to Hieronim Tomasiuk złożył w policji znaleziony pugilares z kwotą 52 halerzy i trzema kartkami loterji liczbowej.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 20 bm.: „Wujaszek Wania" — sztuka w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3 po południu: „Betleem polskie" jasełka w 3 akt. L. Rydla. O godzinie 7 wieczorem: „Urzędowa żona" — sztuka w 5 akt. H. Savage'a.

W poniedziałek 22 bm.: „Terakoja" — dram. histor. jap. „Tekeda Izumo. ‚Wesele" — St. Wyspiańskiego (akt 2). „Warszawianka" — pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

We wtorek „Wujaszek Wania" — sztuka w 4-ech akt. A. Czechowa.

We środę: „Fifi" — sztuka w 3-ech akt. A. Schiffmanna (ceny zniżone).

W czwartek: „Gęsi i gąski" — komedja w 5-ciu akt. M. Bałuckiego.

W sobotę: „Pan sędzia" (Le bon juge) komedja w 3-ech akt M. Bissona (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ej „Betleem polskie" Jasełka w 3-ech akt. L. Rydla; o godz 7 „Wieczór Trzech Króli" — kom w 5 akt. W Szekspira.

Rekonstrukcja gabinetu.

Wiedeń 20 stycznia. (Tel. Wł.) Dzisiejsza poranna „Neue Freie Presse" zamieszcza wiadomość — jak podaje: zupełnie sprawdzoną — **że wczoraj pos. dr. Derschatta i dr. Pacak przyrzekli bar. Gautschowi, że wstąpią do jego gabinetu.** Jednakże pos. dr. Derschatta nie zostanie niemieckim ministrem-rodakiem, lecz **ministrem handlu, a niemieckim ministrem - rodakiem będzie pos. Prade.** — W ten sposób Niemcy będą mogli dokładnie kontrolować wszelkie projekty dotyczące reformy wyborczej.

Trzeba zaznaczyć, że skombinowanie dra Derschatty i Pradego jest ze strony bar. Gautscha bardzo zręcznem sparaliżowaniem osobistych niechęci między obu tymi posłami.

Wiedeń 20 stycznia. (Tel. Wł.) Dzisiejsza „N. Fr. Presse" podaje informacje z kół rządowych, że co się tyczy stanowiska Koła polskiego odnośnie do rekonstrukcji gabinetu, to bar. Gautsch

pozostawił Kołu polskiemu swobodę wstąpienia Wojciecha hr. Dzieduszyckiego do gabinetu. Do tej pory w kwestji wstąpienia prezesa Koła polskiego nie zapadła decyzja.

Wiedeń 20 stycznia. (Tel. Wł.) „Deutsch Nat. Corresp." organ dra Derschatty, wita z uznaniem myśl, utworzenia stałej instytucyi niemieckiego ministra-rodaka.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 20 stycznia. Węg. b. k. donosi: Bar Fejervary wyjechał wczoraj do Wiednia i będzie przyjęty przez monarchę na posłuchaniu prywatnem, poczem w niedzielę wiecz. powraca do Budapesztu.

Z ROSJI.

Car o samodzierżawiu.

Berlin 20 stycznia. (Tel. Wł.) „Berl. Tgbl." donosi z Petersburga, że na radzie ministrów, która się odbyła dnia 18 bm. w Carskiem Siole pod przewodnictwem cara, rozpatrywano znany komentarz Wittego o samodzierżawiu odnośnie do manifestu z dnia 30 października. Car wystąpił ostro przeciw enuncjacji Wittego, uznał ją za **pozbawioną wszelkich podstaw** i polecił przeprowadzić rewizję postanowień państwowych, celem zastosowania ich do zasad manifestu konstytucyjnego.

Z Petersburga.

Petersburg 20 stycznia. (Tel. Wł.) „Birż. Wied." podaje, że w ostatnich czasach aresztowano w Petersburgu wiele osób, które usiłowały przenieść tam broń z Finlandji, głównie rewolwery i karabiny.

Znany rosyjski socjalista Deutsch, który w 1902 r. uciekł z Syberji po 16 latach katorgi, a po ukazie konstytucyjnym powrócił znowu do Rosji, został ujęty w teatrze podczas przedstawienia.

Przed 22-gim stycznia.

Moskwa 20 stycznia. (P. a. t.) Wczorajszy dzień minął spokojnie. Robotnicy oświadczają, że wiadomości o projektowanym na 22 bm. strejku są zupełnie nieuzasadnione.

Petersburg 20 stycznia. (T wł.) Centralny komitet robotniczy polecił wstrzymać się w d. 22 stycznia od wszelkich demonstracji i unikać starć z policją i wojskiem. W dniu tym odbędą się tylko nabożeństwa żałobne na grobach ofiar styczniowych.

Durnowo zabronił wszelkich zebrań przed 22-gim stycznia.

Udaremniony zamach na gubernatora Moskwy.

Moskwa 20 stycznia. Na ulicy Obuchowskiej w mieszkaniu pewnej młodej kobiety, nazwiskiem Kostowskiej, znaleziono 8 napełnionych bomb i broń, oraz korespondencję z której wynika, że zamierzano podczas wczorajszego uroczystego nabożeństwa wywołać w cerkwi panikę, aby wykonać zamach na jen. gubernatora. Uwięziono prócz Kostowskiej, dwie inne kobiety i 1 młodego mężczyznę.

Z Kaukazu.

Petersburg 20 stycznia. (Tel. Wł.) „Birż. Wied." podaje, **że twierdza Batum**, jedna z najważniejszych twierdz na Kaukazie, została **zajętą przez powstańców.** Do Batum i do Suszy wysłano świeże transporty wojsk. Do Suszy wojska te już przybyły.

Tyflis 20 stycznia. (P. a. t.) Pociąg z wojskiem prz ejechał bez przeszkody znaczną część linji kolejowej dla obsadzenia stacji. Kolejarze znowu podejmują pracę. Przy wejściu do tunelu Suram pospieszyło wojsko z pomocą zagrożonej przez powstańców kompanii piechoty. Powstańcy się cofnęli.

Celem ostatecznego obsadzenia tunelu i stacji do Batum, wysłano stąd 2 oddziały karabinów maszynowych.

Rewolucjoniści warszawscy.

Berlin 20 stycznia. Według wiadomości prywatnych z Warszawy, prócz wczoraj wymienionych osób jeszcze 5 innych zostało na podstawie wyroku sądu wojenego rozstrzelanych. Dwie kobiety również zasądzone na śmierć, zostały ułaskawione na karę więzienia.

Ruch wyborczy w Królestwie.

Warszawa 20 stycznia. (P. a. t.) W całej Polsce wszystkie warstwy ludności przygotowują się do czynnego udziału do wyborów do Dumy. Podjęto w kilku miejscowościach intrygi przeciw udziałowi we wyborach duchowieństwo i ludność wiejska uczyniły nieszkodliwemi.

Telegramy.

Konferencja marokańska.

Berlin 20 stycznia. (Tel. wł.) „Lok. Anz." stwierdza, że nastrój niepokojący z powodu niepewności sytuacji na konferencji marokańskiej, utrzymuje się jeszcze ciągle. We Francji panuje ciągle jeszcze przekonanie, że Niemcy żywią wojownicze zamiary.

Z Hamburga.

Hamburg 20 stycznia. Władze policyjne ogłaszają: Ponieważ po zgromadzeniach socjalistycznych d. 17 b. m. wydarzyły się poważne wykrocze nia i zakłócenia spokoju publicznego, władze policyjne zakazują bezwarunkowo zwoływania zgromadzeń na d. 20 i 21 bm. i na dni, w których będą się odbywały posiedzenia w sprawie reformy wyborczej. Także w najbliższym czasie zgromadzenia będą tylko w całkiem wyjątkowych wypadkach dozwalane, a pochody są wogóle zabronione.

Kościół i państwo we Francji.

Paryż 20 stycznia. Na popoł. posiedzeniu Izby deput. interpelował dep. Grosjean w sprawie rozporządzenia ministerjalnego o inwentarzowanie własności kościelnej, przepisanej w ustawie separacyjnej. Mówca oznaczył to rozporządzenie jako nielegalne i protestował przeciw otwieraniu tabernaculum.

Minister skarbu Merlou usprawiedliwiał wydane polecenie i zapewniał, że ma ono tylko na celu uniknięcia wszelkiego zbeszczeszczenia. Rząd stara się wykonać ustawę bez naruszenia uczuć katolików.

Grosjean cofnął interpelację i na tem sprawę załatwiono.

Po wyborze prezydenta.

Paryż 20 stycznia. Na wczorajszej Radzie ministeryalnej Loubet wyraził radość z powodu spokojnego i godnego sposobu, w jaki odbył się d. 17 bm. wybór w Wersalu. Loubet wyraził nadzieję, że Francya przez to zyska w oczach całego świata na powadze.

Rouvier odpowiedział, że Francuzi, mimo iż czasem posiadają skłonność do wzajemnego siebie poniżania, przecież z drugiej strony posiadają przymioty, z których mogą być dumni.

Paryż 20 stycznia. Po posiedzeniu Rady ministrów, ministrowie wręczyli na pamiątkę małżonce prezydenta Loubeta, w pałacu elizejskim artystycznie wykonany protar. Rouvier wygłosił przy tem mowę, w której podniósł przymioty pani Loubet, jako towarzyszki prezydenta.

Wiedeń 20 stycznia. Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza pismo odręczne cesarza do dra Ungera z okazji jego 25 letniego jubileuszu jako prezydenta trybunału państwowego. W piśmie tem cesarz wyraża najwyższe uznanie dla niezwykłej działalności jubilata i nadzieję, że jeszcze przez długie lata będzie mógł w interesie tego trybunału pracować.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu".
pod zarządem S. Tomaszewskiego.

CONAN DOYLE.

Paka Nr. 249.

4) (Ciąg dalszy)

—„Wołałeś na pomoc i mocno nas przestraszyłeś" — mówił Monkhouse Lee. Bez sąsiada oto naszego z góry, nie wiem jak byłbym sobie poradził."

— „A, to Abercomble Smith — rzekł Bellingham. — Jaki pan grzeczny, żeś zeszedł do mnie. Jaki ze mnie głupiec, ach jaki głupiec!"

I ściskając głowę rękoma zaczął się śmiać nerwowo.

— „Słuchaj mnie pan — zaczął Smith, wstrząsając go za ramię — nerwy odmawiają panu posłuszeństwa. Trzeba zaprzestać nocnych zajęć z mumjami, bo pan gotów się zgubić. Robi pan wrażenie kłębka drutów elektrycznych."

— „Ciekawym, czy panowie by zachowali spokój, gdyby widzieli...."

— „Co takiego?"

— „No nic. Chciałem powiedzieć, że nie bylibyście spokojni po przebyciu wieczoru i części nocy sam na sam z mumją. Mam rację, w ostatnich czasach przepracowałem się. Ale obecnie czuję się dobrze. Nie odchodźcie jednak, panowie poczekajcie chwil parę jeszcze."

— „Czuć tutaj piwnicą" — zauważył Lee otwierając na roścież okno.

— „To zapach smoły balsamicznej" — odrzekł Bellingham.

Wziął jeden z liści zeschniętych ze stołu i zapalił nad lampą. Dym gęsty i gryzący zapełnił pokój.

— „Oto ziele święte, roślina kapłanów — mówił dalej. — Zna pan języki wschodnie, panie Smith?"

— „Ani słówka."

Odpowiedź ta, zda się, uspokoiła egyptologa.

— „Ale — zapytał — ile czasu upłynęło od przybycia panów aż do chwili rozbudzenia się mojego?"

— „Niedługo, może cztery lub pięć minut."

— „Tak też myślałem, że moje omdlenie nie długo trwało — rzekł z westchnieniem jakby ulgi. — Co też za dziwna rzecz jest strata czucia. Nie byłbym w stanie oznaczyć, czy to trwało kilka sekund, czy też kilka tygodni. Ten jegomość oto, którego widzicie przy stole, został zapakowany w to pudło za czasów jedenastej dynastyi, a więc czterdzieści wieków temu; gdyby mu oddać mowę to pow iedziałby może, że jego sen trwa parę chwil, tyle, ile czasu potrzeba aby powieki zamknąć i na nowo je otworzyć. Jest to piękna mumja, panie Smith."

Smith przybliżył się; z miną znawcy oglądał czarną i zeschniętą postać. Rysy twarzy, pomimo zmiany barwy, dawały się jednak rozpoznać, a oczy, małe, podłużne zdawały się patrzeć z głębi jam czarnych i próżnych. Skóra, jakby garbowana i zeschnięta, przylegała mocno do kości, a kosmyk czarnych włosów spadał na czoło. Dwa zęby, ostre jak u szczura, zachodziły na dolną wargę. Skulona w swojej pace, jakby skurczona do skoku, obrzydliwa ta mumja miała wyraz srogi i niepokojący. Żebra obciągnięte jakby starym pergaminem, sterczały ostro; na brzuchu, barwy ołowianej, widniało cięcie, jakoby podpis artysty; nogi były poowijane w grube żółtawe bandaże.

Kawałki myrrhy i gorzkiego drzewa, były rozsypane na ciele i zapełniały wnętrze trumny.

— „Nie znam jego nazwiska, — mówił Bellingham, pieszcząc ręką zeschnięty czerep. — Braknie napisu w środku sarksfagu. Znam go tylko jako fant jako Nr. 249. Paka nosi tylko ten napis, był to jej numer na licytacji, gdzie ją nabyłem."

— „To ciało wielkiego draba, — zauważył Abercomble Smith — prawie olbrzyma. Mumja ma sześć i pół stóp długości; to wzrost olbrzymi, szczególnie w kraju o nizkich mieszkańcach. Co za grube kości u tego nieboszczyka."

— „Może te ręce pracowały przy wznoszeniu piramid" — mówił Monkhouse przyglądając się z obrzydzeniem zżółkłym kościom.

— „Z pewnością nie. Jest on zachowany w naturze z wielką starannością; nie robiono tyle ceremonji z prostym robotnikiem, używano tylko soli lub smoły... Według poważnych obliczeń, tego rodzaju mumifikacja kosztowała około siedmset trzydzieści funtów szterligów, licząc na dzisiej szą monetę. Nieboszczyk należał z pewnością do szlachty. Co pan myśli o tym małym napisie tu, przy jego nogach, panie Smith?"

— „Mówiłem już panu, że nie znam wcale narzeczy wschodnich."

— „Prawda! Mnie się zdaje, że to podpis artysty, który balsamował ciało. Sumienny to musiał być robotnik. Ciekawym, czy które z naszych dzieł przetrwa cztery tysiące lat?"

Mówił prędko i głośno, ale Abercomble Smith zdawał sobie sprawę że pozostaje jeszcze pod wrażeniem przestrachu. Drżały mu ręce, dolna warga latała, a oczy ciągle wpatrzone były w mumję. Mimo stanu zdenerwowania, miał jednak minę jakby zwycięzką. Wzrok miał błyszczący, krok szybki i elastyczny. Wyglądał na człowieka zadowolonego ze siebie, że przeszedł niebezpieczny kryzys.

— „Czy pan już idzie?" — zawołał, gdy Smith się podniósł.

Na myśl osamotnienia, zdawał się znowu trwożyć. Wyciągnął rękę aby go wstrzymać.

(C. d. n.)